

## Przełomowe odkrycia po II wojnie światowej

# Astronomia w drugiej połowie XX wieku

Rozwój astronomii po II wojnie światowej związany był głównie z rozszerzeniem jej możliwości obserwacyjnych na całe widmo promieniowania elektromagnetycznego, od fal radiowych do promieniowania gamma, czego istotnym uzupełnieniem stał się rozwój badań promieniowania kosmicznego oraz powstanie astronomii neutronowej. Szczególną rolę odegrały w tym względzie powiązania astronomii z badaniami kosmicznymi. To dzięki rozwojowi technik kosmicznych stało się możliwe umieszczanie na orbitach teleskopów i satelitów przeznaczonych do obserwacji astronomicznych.

Uzyskane w tym okresie wyniki i odkrycia rozszerzyły, a w wielu wypadkach zmieniły nasze wyobrażenia o obiektach i zjawiskach zachodzących we Wszechświecie oraz o budowie Wszechświata jako całości. Wiele z nich przyczyniło się do rozwoju innych nauk, zwłaszcza fizyki. Wiele z nich ma także ogromne znaczenie światopoglądowe.

Do najważniejszych osiągnięć astronomii w drugiej połowie XX wieku należy – moim zdaniem – zaliczyć:

1. Powstanie i rozwój teorii budowy i ewolucji gwiazd, której konsekwencją stało się podanie opisu ewolucji chemicznej materii we Wszechświecie. W czasie Wielkiego Wybuchu powstały jedynie wodór i hel. Dopiero w wyniku reakcji jądrowych zachodzących we wnętrzach gwiazd, głównie w reakcjach zachodzących w wybuchach supernowych, wyprodukowane zostały wszystkie pozostałe pierwiastki i ich izotopy.
2. Odkrycie i opis radioźródeł oraz obiektów będących źródłami wysokoenergetycznego promieniowania rentgenowskiego i promieniowania gamma. W szczególności – odkrycie błysków promieniowania gamma pochodzących z wybuchów gwiazd hypernowych.
3. Odkrycie gwiazd neutronowych (w tym pulsarów), których istnienie było wcześniej przewidywane teoretycznie. W szczególności – odkrycie pulsarów podwójnych, których obserwacje pozwoliły na precyzyjne potwierdzenie efektów przewidywanych przez szczególną i ogólną teorię względności.
4. Odkrycie czarnych dziur, których istnienie było również wcześniej przewidywane teoretycznie. W szczególności – supermasywnych czarnych dziur (o masach rzędu milionów mas Słońca), w centralnych częściach wielu typów galaktyk, w tym także naszej Galaktyki.

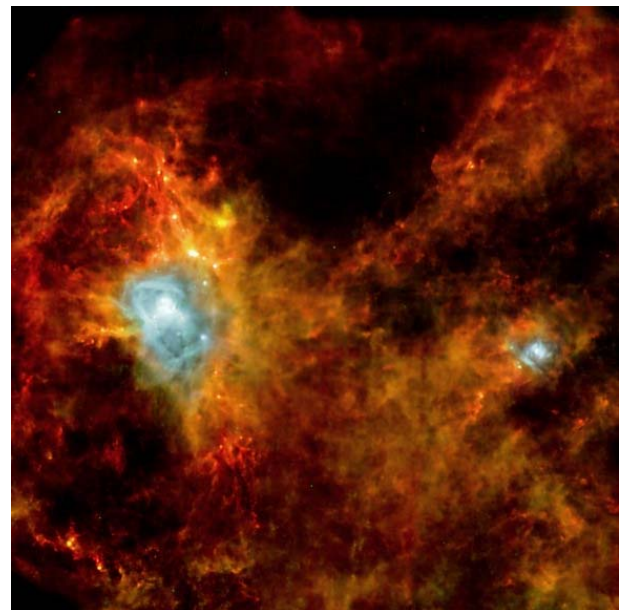
5. Rozwiązanie – dzięki współpracy astrofizyków z fizykami – tzw. „zagadki neutrin słonecznych”, które dostarczyło argumentów na rzecz niezerowych mas trzech typów neutrin.

6. Odkrycie planet i układów planetarnych wokół innych gwiazd.

7. Niewątpliwie najważniejszym, zwłaszcza dla fizyki jak też – szerzej – w aspekcie światopoglądowym, było odkrycie, że Wszechświat składa się zaledwie w ok. 4 procentach ze znanych form materii, która jest dostępna dla bezpośrednich obserwacji w postaci gwiazd, czarnych dziur i materii międzygwiazdowej. Wszechświat przede wszystkim składa się z tzw. ciemnej materii (ok. 22%) i tzw. ciemnej energii (ok. 74%).

JÓZEF SMAK

### To już astronomia XXI wieku:



Rejon formowania się gwiazd w głębi konstelacji Orzeł (Aquila) w odległości 1000 lat świetlnych.

Jeden z pierwszych obrazów z teleskopu kosmicznego Herschel (opubl. 16 grudnia 2009).

Credit: ESA and the SPIRE and PACS consortia

# Co się dzieje z uczelniami niepublicznymi?

KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

Rok 2009 był rokiem swoistego przełomu dla sektora uczelni niepublicznych. Dla potrzeb tego tekstu będę używał nazwy „uczelnie niepaństwowe” – po pierwsze, dlatego, że nie lubię nazwy „niepubliczne”, bo nie oddaje ona istoty rzeczy, a resztę wytłumaczy treść tego artykułu. Pomijam wstęp o sukcesie lat 1990., jakim było utworzenie sektora uczelni niepaństwowych, o setkach tysięcy wykształconych absolwentów, itd. To już było, to już historia.

Od dawna było wiadomo, że na przełomie lat dwutysięcznych dziesiątych zacznie w sposób zauważalny spadać w Polsce liczba 19-latków, a więc także maturzystów gotowych podjąć studia. Liczba osób starszych, które wcześniej nie zaczęły studiować, a obecnie chciałyby rozpocząć lub uzupełnić studia stopniowo wyczerpuje się. Tak więc, nie trzeba było wielkiego przygotowania statystycznego, aby wiedzieć, że kandydatów na studia dla wszystkich polskich uczelni i dla wszystkich istniejących kierunków zacznie brakować, a kryzys rekrutacyjny najwcześniej dotknie uczelnie niepaństwowe i częściowo publiczne na studiach niestacjonarnych.

Sektor polskich uczelni niepaństwowych jest bardzo niejednorodny – obok uczelni tworzonych z powodów misyjnych (według mnie kilkudziesięciu), są znacznie bardziej liczne dwie, przenikające się wzajemnie, grupy uczelni: nazwane przeze mnie „spółdzielniami profesorskimi” i grupa uczelni tworzona z wyraźnych pobudek (inspiracji) biznesowych. „Spółdzielnie profesorskie” to uczelnie powstałe w odpowiedzi na boom edukacyjny lat 90. XX wieku, zakładane na okres boomu, przez kilka osób ze środowiska akademickiego, bez własnej trwałej infrastruktury, działające w wynajętych obiektach czy pomieszczeniach. Takie uczelnie znikną bezboleśnie w miarę, jak liczba rekrutowanych kandydatów na studia spadnie tak, że koszty działalności przekroczą wpływy. Niestety duża grupa uczelni była zakładana wyraźnie z pobudek innych niż realizacja misji kształcenia studentów – świadczą o tym fakty: niska liczba studentów studiujących w wielu uczelniach – tak mała, że wpływy z czesnego nie mogą pokryć kosztów przyzwoicie prowadzonej dydaktyki. Jednak takie uczelnie wcale nie upadają – widocznie potrzebne są swoim założycielom do celów innych niż podstawowa działalność statutowa. To ta grupa uczelni – kompletnie dla nas nieznaną – ich rektorzy, założyciele nie pojawiają się na żadnych spotkaniach środowiskowych – jest źródłem złych opinii o wszystkich uczelniach niepaństwowych, o niskiej jakości studiów, o sprzedawaniu dyplomów itd. Powiedzmy sobie szczerze – przy absolutnie pasywnej i neutralnej postawie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i niestety zbyt formalistycznych działaniach, a nie badaniu jakości, Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Jest „nas” – uczelnie niepaństwowych – za dużo – to fakt; z drugiej strony to świadectwo przedsiębiorczości Polaków oraz liberalnych przepisów i niskich barier wejścia na rynek.

Z danych demograficznych wynika, że za lat dziesięć praktycznie wszyscy maturzyści kończący szkoły średnie w danym roku „zmiszczą” się na studiach stacjonarnych w uczelniach publicznych. Zatem można stwierdzić – W czym problem? – Uczelnie niepaństwowe spełniły swoje zadanie – wykształciły liczne roczniki wyżu demograficznego i zgodnie z regułami rynkowymi (według których powstały) znikną w następnych latach. Otóż to nie takie proste – przynajmniej z dwóch powodów.

– **Powód I.** W każdym państwie, także w Polsce, część osób podejmujących studia chce je ukończyć i zdobyć dyplom jak najmniejszym wysiłkiem i za jak najniższą cenę – mówiąc wprost – chce kupić dyplom. Tę grupę szacuje się różnie; ja oceniam ją na minimum 25–30% ogółu studentów w przypadku, gdy studiuje około 50% populacji każdego rocznika. To dla tych kandydatów na studia zwrócona jest oferta większości szkół wyższych z grupy „biznesowej” sektora niepaństwowego i najsłabszych wydziałów uczelni publicznych. Tacy studenci będą istnieć nawet, gdy populacja studentów spadnie, więc najgorsze uczelnie nadal będą miały licznych kandydatów na studia.

– **Powód II.** W gronie uczelni niepaństwowych istnieje kilkadziesiąt – według mnie minimum 40 – uczelni tworzonych wyraźnie z pobudek misyjnych. Te uczelnie pobudowały siedziby, wykształciły własną kadre, prowadzą badania naukowe, współpracują z uczelniami zagranicznymi. Część z nich, w swoich dziedzinach osiągnęła pozycję porównywalną z najlepszymi wydziałami uczelni publicznych, a śmiem stwierdzić, że w niektórych przypadkach ich absolwenci nie ustępują poziomem absolwentom renomowanych uczelni klasy światowej. Obecny kryzys rekrutacyjny – co na pierwszy „rzut oka” brzmi zaskakująco – najsilniej uderzył w tę grupę uczelni i to ich byt jest obecnie najsilniej zagrożony. Ta najlepsza część uczelni niepaństwowych konkurowała o kandydatów na studia stacjonarne z uczelniami publicznymi, a te zwiększyły w ostatnich dziesięciu latach liczbę miejsc na nieodpłatnych studiach aż o 75%, co w połączeniu z obniżeniem ogólnej liczby 19-latków oraz licznymi po 2004 r. wyjazdami młodych Polaków na studia za granicę zrobiło swoje. (Dla przykładu w mojej sądeckiej WSB-NLU na początku lat dwutysięcznych przyjmowaliśmy na studia stacjonarne ponad 500 osób rocznie, teraz zaledwie 200).

Można stwierdzić to nasz problem. Nie zgadzam się – uważam, że polskiemu publicznemu szkolnictwu wyższemu rozpaczliwie potrzebna jest konkurencja i to konkurencja jakościowa. Dlatego potrzebne jest zrównanie naszych praw (tzn. sfinansowanie studiów stacjonarnych w naszych uczelniach lub wprowadzenie powszechnej odpłatności) z prawami uczelni publicznych. Inaczej nastąpi regres jakości w uczelniach publicznych – naturalny w sytuacji monopolu. Zachowanie istnienia kilkadziesięciu najlepszych niepaństwowych uczelni w Polsce jest więc w interesie państwa i w interesie długoterminowym uczelni publicznych.

(dokończenie – str. 3)

## Co się dzieje z uczelniami niepublicznymi?

(dokończenie ze str. 2)

Na koniec spróbuję wytłumaczyć, dlaczego upieram się przy nazwie uczelnie niepaństwowe. Od kilku miesięcy my – grupa założycieli i rektorów kilkunastu najbardziej znanych i szanowanych prywatnych uczelni – próbujemy zainteresować problemem przyszłości naszych uczelni przedstawicieli władz państwowych. 15 lipca 2009 przyjął nas Premier Donald Tusk. Przedstawiliśmy rzeczywistość, która jest jednoznaczna – jeżeli nie zostaną podjęte istotne działania powodujące równe warunki finansowania studiów stacjonarnych w obu sektorach (zakładając, że rząd PO–PSL nie zechce wprowadzić odpłatności za studia) to Platforma Obywatelska będzie odpowiedzialna za upadek w najbliższych kilku latach najlepszych niepaństwowych uczelni. W następstwie tego spotkania Premier powołał 5-osobową Komisję (Minister Kudrycka, Minister Boni, Minister Rostowski, Rektor Budnikowski, Rektor Pomianek), która w trybie pilnym miała rozpatrzyć możliwość wprowadzenia częściowego dofinansowania już teraz i opracowania „mapy drogowej” zrównania praw w ciągu kilku lat. Niestety, minęło kilka miesięcy, komisja odbyła dwa spotkania, aktywnie pracuje w niej tylko nasz przedstawiciel – rektor Pomianek, który przedstawił konkretne propozycje wskazując najważniejsze miejsca niegospodarnego użycia środków publicznych – a przy ograniczeniu tej niegospodarności można by łatwo sfinansować studia stacjonarne w naszych uczelniach. Sytuacja wygląda tak, że władzy publicznej nie zależy na przetrwaniu naszych uczelni – to dziwne, bo z punktu widzenia interesu państwa, a szczególnie jego przyszłości nie jest istotne kto zakładał uczelnie (w końcu najlepsze polskie uczelnie zakładali car rosyjski i król pruski) tylko czy są dobre i czy dobrze służą budowaniu przewagi konkurencyjnej państwa.

Mamy narastające wrażenie, że dla „naszego” Ministerstwa jesteśmy niepotrzebnym ciężarem, który najlepiej jakby sam znikł. Trudno dzisiaj powiedzieć, co się z naszymi uczelniami stanie – część, zapewne niewielka, mimo wszystko przetrwa i znajdzie dla siebie nisze, część padnie, część prawdopodobnie zostanie przejęta (kupiona) przez branżowe międzynarodowe fundusze inwestycyjne i amerykańskie korporacje edukacyjne, które coraz intensywniej badają nasz rynek (i mogą zbudować w przyszłości istotną konkurencję dla uczelni publicznych). Zapewne pozostaną te najgorsze uczelnie niepubliczne, ale to już nie będzie nasz problem.

Można by uznać mój tekst za gorzką emocjonalną reakcją założyciela uczelni, który ma istotne kłopoty. Otóż nie. Ja już jestem po drugiej stronie. Przez ostatnie dwa lata przeprowadziliśmy w uczelni sądeckiej bardzo bolesną restrukturyzację, obniżając stałe koszty roczne o 6,3 mln PLN – na około 18 mln PLN czesnego wnoszonego przez studentów. Różnicujemy źródła przychodów, zmieniamy strategię rozwoju, rozpoczynamy procesy konsolidacyjne. Od października 2009 roku Uczelnia znowu przynosi dochody, które w przyszłości przeznaczymy na realizację celu głównego – budowę uczelni rozpoznanej w całym świecie w wybranych dziedzinach badań i wdrożeń. Cel główny nie zmienia się: to ma być uczelnia nr 1, zmienia się tylko skala działania – już nie tylko Polska, ale cały świat. Zmieniło się jeszcze jedno – ja już nie wierzę, że państwo polskie uzna naszą sądecką uczelnię za swoją i stąd użyta w publikacji nazwa uczelni niepaństwowych.

Dr KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

Założyciel, Prezydent

Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University  
ul. Zielona 27, 33-300 Nowy Sącz

**Publikując pierwszy w „PAUzie Akademickiej” głos na temat uczelni niepublicznych / niepaństwowych w Polsce, zapraszamy Czytelników do dyskusji o tym zagadnieniu. Będziemy publikować Ich wypowiedzi w ramach przyjętych w „PAUzie” granic długości artykułów.**

Redakcja

## Wydawnictwo PAU poleca ...

### PRACE KOMISJI FILOZOFII NAUK PRZYRODNICZYCH POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

Tom III pod redakcją Jerzego A. JANIKA

Kraków 2009, ISBN 978-83-7676-023-0

#### Spis treści:

Józef ŻYCIŃSKI

*Czy filozofia może być niezależna od nauk przyrodniczych? Polemika z Janem Woleńskim*

Jan WOLEŃSKI

*Odpowiedź Józefowi Życińskiemu*

Michał KOKOWSKI

*O wzajemnych związkach filozofii i nauk przyrodniczych. Dialog z tezami prof. Jana Woleńskiego, abp. prof. Józefa Życińskiego oraz prof. Władysława Stróżewskiego*

Michał HELLER

*Filozofia przypadku*

Antonina KOWALSKA

*Całun Turyński w świetle nowych badań*

Kazimierz GROTOWSKI

*Gdy ludzie prześcigną biologię. Nowy wspaniały świat Ray'a Kurzweilla*

Andrzej M. KOBOS

*Najdłuższy świat. Malarstwo jaskiniowe – otwarte problemy (do książki dołączono płytę CD z ilustracjami)*

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

### PRACE KOMISJI FILOZOFII NAUK PRZYRODNICZYCH POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

TOM III



KRAKÓW 2009

# zaPAU

## Najważniejsze są kawiarnie

Jak Europa długa i szeroka słyszymy o konieczności inwestowania w naukę i rozwój nowych technologii. Głosy te – oczywiście z opóźnieniem – przebijają się również do naszego kraju. Zapewne jeszcze trochę wody w Wiśle upłynie zanim faktycznie znajdą się u nas odpowiednie na to środki, niemniej warto już dziś pomyśleć jak je najbardziej efektywnie wykorzystać. I faktycznie, debatują nad tym wysokie, resortowe gremia.

Zanim więc zapadną ostateczne decyzje, które określą na wiele lat przyszłe losy nauki w Polsce i Okolicy, wołam wielkim głosem: NIE ZAPOMNIJMY O KAWIARNIACH! Bo to właśnie KAWIARNIE zdecydują o charakterze nowego polskiego zagłębia badawczego i – jestem przekonany – o jego sukcesie lub porażce.

Przykładów kawiarni, które wpłynęły w decydujący sposób na sukces centrum naukowego jest wiele. Może najstojniejszą była lwowska Kawiarnia Szkołacka, bez której pewno nie byłoby wielkiej lwowskiej szkoły matematycznej.

Innym przykładem jest CERN – Europejskie Laboratorium Fizyki Wysokich Energii w Genewie. Każdy kto tam był, wie dobrze, jak wiele świetnych pomysłów i planów naukowych powstawało właśnie w CERN-owskiej kawiarni. Mało kto pracuje tam w wyznaczonych godzinach, wielu – zwłaszcza młodych – siedzi do późnej nocy. Więc bez kawy – ani rusz. Ale z tej konieczności, budowniczo CERN-u potrafili stworzyć atrakcję o takiej sile przyciągania, że faktycznie działała jak magnes. Ściągała wszystkich. Od wielkich uczonych światowej sławy do raczkującej naukowo młodzieży. Przy wspólnym stoliku można było posłuchać sław i przekonać się, że to zupełnie normalni ludzie (a jeżeli to normalni ludzie, to może mnie też uda się coś zrobić?). Można było niezobowiązująco pogadać z kolegami pracującymi w innej dziedzinie. Tam wreszcie dochodziło do najczęstszych kontaktów pomiędzy doświadczalnikami i teoretykami, a papierowe obrusy zapełniały się szybko notatkami, z których potem powstawały prace.

Przyjaciele mówią mi, że podobna sytuacja była w czasach świetności Instytutu Nielsa Bohra w Kopenhadze. Tam też była kawiarnia, gdzie dało się spokojnie posiedzieć i porozmawiać o czymkolwiek z plejadą wielkich ludzi, odwiedzających w tym czasie Instytut.

Z własnej młodości pamiętam kawiarnię – „klub” – na AGH działającą w latach sześćdziesiątych. Tam też był wspaniały nastrój. Siedzieliśmy z kolegami po codziennym spotkaniu z Profesorem Marianem Mięso-wiczem i wyklócaliśmy się zażarcie na temat produkcji

cząstek, strefy formacji, modelu *fireballs* i innych podobnie dziwnych rzeczy. Niemało prac zostało napisanych w ten sposób przy kawiarnianym stoliku. Ale przede wszystkim kreowało to wspólnotę grupy, która potem potrafiła skutecznie zaznaczyć obecność Krakowa na światowej mapie fizyki wysokich energii.

Dzisiaj, gdy podstawowym sposobem komunikowania się uczonych jest Internet, może wydawać się, że staroświeckie kawiarnie to przeżytek. Nic błędniejszego. Właśnie dlatego, że Internet w gruncie rzeczy izoluje nas wzajemnie (można przekazywać informacje, ale niezwykle trudno jest przekazać ATMOSFERĘ), konieczne jest pielęgnowanie miejsc, gdzie w zrelaksowanej, pozornie beзуżytecznej, rozmowie nawiązują się najważniejsze kontakty: ktoś powie, że widzi interesujący problem, ktoś drugi wie, jak go rozwiązać, ktoś trzeci dołączy do nich – i zrobią to razem. To może być biolog, fizyk, matematyk, chemik, czy medyk, w dowolnej kombinacji. Dajmy im szansę.

Inwestujmy w kawiarnie. NAPRAWDĘ WARTO.

ANDRZEJ BIAŁAS  
Kraków, 2 stycznia 2010



Adam Korpak

**PAUza Akademicka** – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Marian Nowy – redaktor naczelny, Andrzej Kobos – z-ca redaktora naczelnego, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Witold Brzoskowski – fotokład.

**Adres dla korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

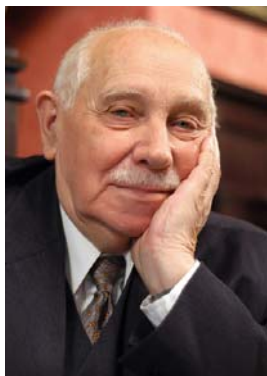
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Bezpłatną elektroniczną prenumeratę/subskrypcję PAUzy** można zamówić wysyłając e-mail na adres: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)



## Kraków – warto wiedzieć

# Nowa szkoła historyczna



Prof. Józef Gierowski  
(1922–2006)

fot. Piotr Kędziński

W grudniu 2005 roku prof. Józef Gierowski zwracając się po raz ostatni do szerszego audytorium pisał o stworzonym przez siebie środowisku jako o „nowej szkole krakowskiej” i charakteryzował funkcjonujące w nim poglądy: „Nie znaczy byśmy mieli zamazywać cienie, jakie istniały w naszej przeszłości i niekiedy ciężą na nas, ale byśmy potrafili dostrzegać te wartości, którymi nasi przodkowie wzbogacili dzieje nie tylko naszego kraju, ale i całej Europy. Rzeczpospolita nie była nigdy więzieniem narodów jak Rosja, ale ojczyzną narodów, które cieszyły się w niej

wolnością, a w razie potrzeby umiały dzielnie bronić kraju, który im zapewniał swobodny rozwój.” Przypomniał o tym fakcie (i napisał we wstępie) prof. Mariusz Markiewicz w czasie promocji książki Józefa Gierowskiego „Na szlakach Rzeczypospolitej w nowożytnej Europie”.

Spotkanie historyków, przyjaciół i współpracowników prof. Gierowskiego odbyła się w Instytucie Historii UJ. Przybyli uczeni z kilku ośrodków uniwersyteckich, a wśród krakowskich uczestników spotkania byli także studenci, co tym bardziej cieszy. Do dyskusji panelowej zaproszeni zostali profesorowie: Jan Kopiec – biskup pomocniczy diecezji opolskiej, Jacek Staszewski i Jarosław Poraziński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Mariusz Markiewicz z UJ, Marian Drozdowski z Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Krystyn Matwijowski z Uniwersytetu Wrocławskiego. Gospodarzem spotkania był prof. UJ – Stanisław Sroka, dyrektor Instytutu Historii UJ.

Prof. UJ Andrzej Banach, dziekan Wydziału Historycznego, otwierając spotkanie, przyznał, iż nie był co prawda uczniem prof. Gierowskiego, ale jego postać, jako historyka i rektora, jest mu doskonale znana i warta zapamiętania. Przypomniał zatem, że prof. Gierowski został wybrany rektorem UJ w pierwszych demokratycznych wyborach w 1981 roku. Wykazał się nie tylko wielkimi zaletami intelektualnymi, ale także ogromną rozważą i doświadczeniem życiowym. Umiał dobrać sobie właściwych współpracowników. Jego wyważone sądy i sposób postępowania sprawiły, iż udawało mu się uzyskać od ówczesnych władz politycznych uwolnienie aresztowanych studentów i pracowników nauki. Walczył o autonomię Uniwersytetu. Był inicjatorem budowy nowego kampusu UJ. To wszystko weszło na trwałe do jego zasług – mówił Andrzej Banach. Istotne też były cechy osobowości Profesora: nie miał w sobie nic z mentorstwa, pouczenia innych, szanował cudze poglądy, nawet, gdy się z nimi nie zgadzał – najważniejsza była wolność badań naukowych.

Dodajmy, iż prof. Gierowski był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i dyrektorem Wydziału II Filozoficzno-Historycznego PAU.

Wiele dobrych słów usłyszał dr Andrzej K. Link-Lenczowski, redaktor tomu, bliski współpracownik prof. Gierowskiego: sekretarz Profesora podczas Jego ostatniej kadencji rektorskiej, współtwórca Międzywydziałowego Zakładu Historii i Kultury Żydów w Polsce. Dr Link-Lenczowski był z Profesorem do końca – razem przygotowywali ten tom.

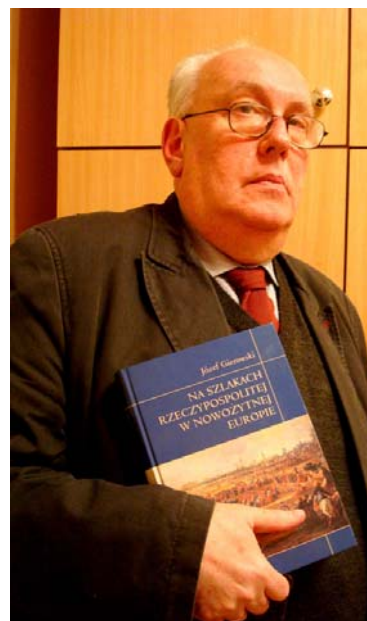
– W czasie jednej z ostatnich rozmów z Profesorem przed jego śmiercią – relacjonował dr Link-Lenczowski – Profesor wyraźnie wskazał na elementy, które powinny znaleźć się w książce, tak aby świadczyły o tym, co uważał za najistotniejsze w Jego przesłaniu i wytyczały program badań na przyszłość.

Rozmawiano nie tylko o historii, nowej szkole krakowskiej, także o samym jej twórcy. Prof. Jarosław Poraziński przypomniał czasy bardzo odległe, rok 1977, gdy jako młody adept poprosił prof. Gierowskiego o recenzję swego artykułu. Artykuł miał 20 stron, recenzja jaką otrzymał 5 stron! Była bardzo dokładna, konkretna i życzliwa. Gdzie są dzisiaj tacy recenzenci? – pytał.

Prof. Krystyn Matwijowski zaproponował, by zebrać teksty profesora opublikowane w Dzienniku Polskim, bo ukazują profesora w innym, nieznanym dotąd świetle. Odwołując się do podobnych sytuacji w przeszłości, chciał w sposób publicystyczny oddziaływać na współczesne społeczeństwo, jego morale. Prof. Mariusz Markiewicz: – Był otwarty na to co się dzieje w nauce. Jeśli zmieniał zdanie, to był to wynik postępu, pojawienia się nowych źródeł i koncepcji, które dawały nowe możliwości badawcze. Trzeba jasno powiedzieć, że profesor stworzył historię mentalności. Niektórzy to próbowali, ale stworzył ją prof. Gierowski.

Książka (700 stron) składa się z czterech części: Rzeczpospolita Obojga Narodów, Wobec problematyki Oświecenia, Czasy saskie, Kwestie wyznaniowe. Ukazała się nakładem krakowskiej Księgarni Akademickiej.

Publikowane prace Józefa Gierowskiego powstały w ciągu kilkudziesięciu lat. Zdaniem Andrzeja K. Link-Lenczowskiego dobrze odzwierciedlają sposób rozwiązywania przez Autora konkretnych problemów badawczych. Są też świadectwem ciągłego poszukiwania sposobów rozumienia przeszłości i bogactwa jej przesłań.



Dr Andrzej K. Link-Lenczowski  
z książką prof. Józefa Gierowskiego

fot. Marian Nowy